Nr. 142 | Nakład 2000 egz. | Czwartek, dn. 4 grudnia 1930. | Rok II.

Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy

Przedpłata: miesięcznie wynosi zł 1,50 z dostawą pocztową zł 1,69, z odnoszeniem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,75. Cena egzemplarza pojedyńczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: we wtorek, czwartek i sobotę.

Ogłoszenia: wiersz mlim. na stronie 7-łam. gr 10, na stronie 4-łamowej za tekstem gr 30, w tekscie gr 50, na I str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chełmińska 1.

Bóg i Ojczyzna! | Telefon nr. 69. | W jedności siła!

Stanisław Stroński.

Bractwo Be-Be.

U nas i gdzieindziej „Elita".

Jeśli się ma oczy zwrócone na zjawiska w kraju w zestawieniu ze zjawiskami w świecie, nie należy pominąć nieuwagę uchwał o organizacji Bezp. Bl. Wsp. z Rządem, powziętych na pierwszem po wyborach posiedzeniu tego zespołu dnia 26-go b. m.

Uchwalenie zasad organizacji poprzedziło przemówienie przewodniczącego p. Walerego Sławka, w którem główne zdanie brzmi:

— Nie mamy zamiaru tworzyć licznej i gromadnej organizacji politycznej którą karmić trzeba demagogją, pragniemy skupić koło siebie elitę czyn nych sił społeczeństwa.

W słowach tych znajduje się cenna wskazówka, która daje jakby klucz do uchwalonych zasad.

Zasady organizacji.

Ogłoszone przez pisma obozu rządowego tylko główne wytyczne uchwalonych zasad mają brzmienie następujące:

1. Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem stawia sobie za zadanie pobudzenie społeczeństwa do szukania szczęśliwości i radości życia w rezultatach, które człowiek własną pracą zdobywa dla siebie i dla przyszłych pokoleń.

Podniesienie kultury, oświaty, oraz wiedzy ludzkiej w oparciu o dorobek minionych pokoleń, podniesienie godności człowieka, oraz skali tego lepszych aspiracyj, utrwalenie w nim poczucia honoru własnego i honoru zbiorowego, będącego zarazem honorem Państwa, wszystko to razem jest naczelną linją przewodnią B. B. W. R.

2. Cele te pragnie BBWR osiągnąć przez ujęcie w kadry organizacyjne ludzi, których praca ocenioną została jako osobiście bezinteresowna i mająca na celu dobro Państwa, którzy umieją cenić i szanować każdego czynnego działacza owocnej pracy.

3. Ujęcie w zespoły organizacyjne takich ludzi da wszystkim działaczom społecznym poczucie pewności i siły, zwiększy wiarę w możliwość osiągnięcia realnych rezultatów i zmnoże rozpęd ich pracy.

4. Podstawową formą organizacyjną BBWR są koła.

5. Koła te które winny skupiać najwartościowszych działaczy wszystkich dziedzin prac społecznych powoływane są za wiedzą i zgodą władz organizacyjnych BBWR.

6. Zadaniem kół jest: a) wzajemna pomoc i koordynacja prac... (i t. d.).

7) Członkiem koła może być tylko czynny działacz społeczny i tylko przez przeciąg czasu, w którym czynną rolę spełnia.

W wytycznych tych znajduje się przedewszystkiem potwierdzenie słów p. Sławka, iż nie ma to być organizacja możliwie szeroka, jak zwykle zakreślają to sobie stronnictwa polityczne, ale organizacja t. zw. elity, czyli gron dobranych, a więc tylko najwartościowszych działaczy, tylko czynnych działaczy i t. d.

Drugim rysem uderzającym są użyte określenia. Pierwiastek polityczny jest w nich całkiem zatarty. Na czoło wybijają się natomiast wyrażenia: szukanie szczęśliwości i radości życia, podniesienie wiedzy ludzkiej, godności człowieka, i t. d. Niepodobna nie zauważyć tej niezwykłości.

Właściwie, gdyby komuś przeczytano tylko te wytyczne, nie mówiąc, kto to uchwalił, odpowiedziałby zapewne:

— To jakieś bractwo.

Przypomina się nawet język związków wolnomularskich i innych pokrewnych, szczególnie z końca 18-go i początku 19-go wieku.

Pozornie kłóci się z tą szczerością ujęcia to, co jest tu trzecim rysem, udzrającym, mianowicie bardzo znowu ściśle zabezpieczona władza z góry.

Przejawia się to w takich wyrażeniach jak: których praca oceniona została, powołanych za wiedzą i zgodą władz organizacyjnych, i t. d. Rozlewność określeń o szukaniu szczęśliwości i radości życia wzięta tu jest w ściśle karby oceny i rozkazu z góry. Sprzeczność jest zatem rzeczywiście tylko pozorna.

Jak to wygląda we Włoszech.

Unikanie politycznych określeń nie zbije oczywiście nikogo z tropu. Nie trzeba zresztą ani na to szczególnej bystrości, ani jakiejkolwiek złośliwości. Zdrowy rozsądek mówi, że celem sprężyście z góry kierowanej organizacji BBWR jest działanie polityczne.

Zejdźmy przeto na ziemię. Będzie to ziemia Europy koło r. 1930. Tu trzeba szukać ścieżynek myślowych, łączących nasze zjawisko z ruchami i sposobami działania współczesnemi.

Już sama zasada elity, jako podstawa, przenosi myśl na grunt faszyzmu Mussoliniego, który nauki wieloletnie grupy Lagardelle'a, Sorel'a i in. o elicie i o action directe, wcielił w życie w faszyźmie, mówiąc, co jest cechą owego doboru:

— Faszysta to człowiek dynamiczny.

Czem były i są oparte na takim doborze podstawowe komórki (nuclei) a potem mają być również oparte na doborze oraz na ocenie działaczy.

Pierwiastek t. zw. ocenienia przez kierowniczą władzę, o czem mówią zasady BBWR. w p. 2-gim, znajduje się w art. 12 statutu Nar. Stron. Fasz. z 20. 12. 1929:

— Sekretarz Związku obowiązany jest znać przeszłość polityczną i moralną oraz środki utrzymania każdego z członków...

Zasada rozkazu z góry i karności wyrażona została przez Mussoliniego w takich słowach:

— Potęga faszyzmu polega na karności. Musimy sobie sami nałożyć karność, gdyż inaczej nie mielibyśmy prawa dać karności narodowi. Karność ta powinna być podjęta dobrowolnie, a jeśli nie, to nałożona...

Jesteśmy zatem na gruncie znajomym.

Oczywiście nasuwa się odrazu uwaga, że faszyzm jest obecnie już częścią prawa publicznego w Italji. Istnieją ustawy z 9. 12. 1928 i 14. 12. 1929 o Wielkiej Radzie Faszystowskiej, która jest ciałem urzędowem, powołanem do czynności państwowych, podobnie jak statut Nar. Str. Fasz. (Partito Nazionale Fascista) w istnieniu swem ujęty na danym jest w dekrecie królewskim z 20. 12. 1929. To nadaje faszyzmowi szczególne stanowisko prawne, mało zrozumiałe w innych krajach.

Jaki jest ednak istotny zakres tej różnicy.

To trzeba sobie przypomnieć nazwę Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem. Wszakże to nie jst nazwa przypadkowa. I trzeba sobie uprzytomnić pełne i ściśle znaczenie tej nazwy: Bezpartyiny Blok Współpracy z Rządem.

Nazwie tej odpowiada rzeczywistość stosunków między rządem a współpracującem z nim stronnictwem które wcale nie są mniej ściśle oraz na mniejszej karności oparte, niż w faszyźmie.

Dalszy ciąg nastąpi.

Nigdy nie jest dobrze, jeśli się zjawisk, które się dokonywują współcześnie i w danej chwili, nie dostrzega, nie rozważa, nie stara zrozumieć i ocenić.

Uchwała o organizacji BBWR. z dnia 26-go listopada 1930 jest jednem z takich zjawisk, które trzeba zauważyć. Ciągnie się od lat czterech i pół okres przewrotu u nas, a głosy, także z obozu jego zwolenników, które mówią, że przewrót trwa, nie są pozbawione prawdy. Pochód przewrotu znaczy się krokami, z których jednym są posunięcia organizacyjne, przewidziane w uchwałach BBWR.

Współczesne tło światowe nie jest tu wcale obojętne. Zjawiska społeczne pewnej doby są z sobą związane, nawet gdy to się dzieje bez wyraźnej świadomości ludzi, którzy tu i tam w nich uczestniczą. Różnice, często ogromne, a czasem rozstrzygające znaczne, pozostają różnicami. Ale to nie powód, by nie dostrzedz, gdzie trzeba, pewnych współczesnych przynajmniej w zamierzeniach.

Obłoczne zaś określenia o szczęśliwości, radości, wiedzy, godności, które ukazują jakby bractwo, nie przesłaniają tej prawdy, że jest to bractwo dziwnie politycznego nabożeństwa.

Katastrofa lotnicza w Toruniu.

Pilot zginął na miejscu.

Toruń, 3. 12.

Dnia 2 b. m. wydarzyła się na lotnisku 4 p. lotn. w Toruniu katastrofa samolotowa. W czasie lądowania samolot „Spad" prowadzony przez por. Edwarda Suzanowicza, stracił szybkość runął na ziemię i rozbił się doszczętnie. Lotnik poniósł śmierć na miejscu.

Mordercy ś. p. ks. dziekana Robowskiego

stanęli przed sądem. — Echa napadu na plebanję ks. Łozińskiego w Sierakowicach.

Bydgoszcz, 2. 12.

Przez dwa dni sąd okręgowy w Bydgoszczy rozpatrywał sprawę przeciwko mordercom ś. p. ks. dziekana Robowskiego ze Sadek. Na ławie oskarżonych pod silną eskortą policji zasiedli: Feliks Ptak, ur. w 1900 r. w Komornikach, zam. w Bydgoszczy, karany trzykrotnie za oszustwo, włamanie i paserstwo; Józef Sztolc, ur. w 1890 r., zam. w Bydgoszczy. Oskarżeni, którzy wspólnie zamordowali w nocy na 31 stycznia śp. ks. dziekana Ludwika Robowskiego — zrabowali mu 3000 zł, 1000 mk. niem. w złocie, 150 zł w bilonie i akcje na większą sumę.

Oskarżeni do winy się nie przyznali, mimo, iż to już zrobili w śledztwie. Obaj oni zeznają, że wówczas był to ukartowany ma newr celem zdobycia 11 000 zł nagrody. Namówił ich podobno do tego niejaki Czerwiński, sierżant W. P. (formacja lotnicza), którego Ptak nazywa „mordercą szofera taksówki nr. 52". Sierżant Czerwiński miał zawiadomić policję o wykryciu zbrodni przy a oskarżeni mieli się przyznać, gdyż jako niewinni nie mogli być skazani. Po odsiedzeniu w śledztwie mieli się wszyscy trzej podzielić pieniędzmi.

Na pytanie, skąd znali najdrobniejsze szczegóły zbrodni, odpowiedzieli, że z gazet i od policji śledczej, gdyż Ptak był konfidentem policji. Sztolc zeznaje, że tej nocy nie był w Sadkach, lecz w Bydgoszczy. Obaj snuli różne zmyślone opowieści, którym nikt nie dawał wiary.

Bardzo szczegółowo przesłuchiwano świadków. M. in. zeznawali: komisarz policji śledczej Lissowski, lekarz powiatowy z Wyrzyska dr. Emil Cholewa, szofer Palicki, posterunkowi Wiese i Szumiński, zegarmistrz Zaparacha, dr. Obniski, ks. prob. Kutyszkowski z Wabna. Z tych zeznań wynika, że Ptak i Sztolc urządzili się bardzo sprytnie. — Znawca broni oświadczył, iż znalezione w Sadkach łuski pochodziły z rewolweru żony Ptaka, która schowała go w bieliznę przy sobie. Zbrodnia może pozostałaby niewykryta, gdyby nie sprzeczka przy podziale łupu, o czem wspominał Sztolc swemu szwagrowi sierżantowi Czerwińskiemu. Ptak bowiem jako faktyczny morderca chciał być uprzywilejowany, na co nie godził się stojący tylko na czatach Sztolc. Akcje na 50 000 mk. niem. i dolary schowali po drodze w pewnym stogu. W Anielinach wsiedli bez biletu do pociągu, z którego wyskoczyli przed Bydgoszczą.

Prokurator Domke zażądał dla zbrodniarzy kary śmierci, a poza tem szeregu innych jeszcze kar, za każde włamanie po 2 lata ciężkiego więzienia.

Oskarżeni Ptak i Sztolc byli również sprawcami napadu rabunkowego na plebanję ks. Łosińskiego (obecnego posła z listy Stron. Narod.) w Sierakowicach. Napadu w Sierakowicach dokonali oni w nocy z 3 na 4 stycznia br. Sztolc urodził się w Sierakowicach, a będąc dzieckiem chodził na katechizację do ks. Łosińskiego, skąd znał dokładnie rozkład plebanji. Poinformowany był też o stanie majątkowym ks. Ł. Napadu, samego dokonał Ptak. Ks. Łosińskiego skrępowano pod groźbą rewolweru i skradziono mu około 800 zł.

Po przemówieniach obrońców z urzędu, który wniósł zgodnie z życzeniem oskarżonych o uwolnienie ich od winy i kary, zabierali jeszcze głos podsądni, zapewniając, że są niewinni.

Ptak po swem przemówieniu wyjął butelkę z lyzolem, który wypił. Wystąpiła mu obficie piana na usta. Z okrzykiem: „Boże święty!" — załamał się. Na sali zapanowała konsternacja. Wywieziono go do szpitala. Rzecz sama nie była zbyt groźna, bo po kilku godzinach przywieziono go zpowrotem do sądu.

Sąd po długiej naradzie ogłosił wyrok, skazujący Ptaka na śmierć karę dożywotnie ciężkiego więzienia, a Sztolca na 12 lat ciężkiego więzienia. Poza tem zawyrokował utratę praw obywatelskich.

Zainteresowanie w Bydgoszczy rozprawą było olbrzymie.

Morderstwo rabunkowa.

Starogard, 3. 12.

W ostatnich dniach października zaginął w tajemniczy sposób zatrudniony u jednego z miejscowych ogrodników pomocnik ogrodniczy Józef Szczech, lat 23. Dochodzenia wszczęte nie odniosły skutku. Dopiero teraz znaleziono w lesie nadl. państw. Starzechowice powiatu świeckiego niedaleko od szosy Skórcz — Osie trupa człowieka. Po bliższem badaniu okazało się, że chodzi tu właśnie o zaginionego Szczecha. Zwłoki znajdowały się już w całkowitym rozkładzie, bowiem leżały tam już około 4 tygodni. Sekcja zwłok wykazała, że Szczech ugodzony został ztyłu kulą rewolwerową poniżej łopatki w serce tak, że śmierć nastąpiła natychmiast. Chodzi tu niewątpliwie o morderstwo rabunkowe, gdyż, jak zeznaje ojciec zamordowanego, denat był w posiadaniu 200 zł, których już przy trupie nie znaleziono. Dochodzenia dalsze w toku.

Aresztowania.

Katowice, 2. 12. Tel. wł.

W Kochłowicach aresztowany zos Bolesław Palędzki, współpracownik katowickiej „Polonji", sekretarz narodowego Związku Powstańców Śląskich, oraz p. Paweł Kołodziej z Kochłowic. Jak donosi sanacyjny „I. K. C.", aresztowano ich w restauracji Siwca „za ujemne wyrażanie się o obecnym rządzie".

W Stronnictwie Chłopskiem.

Warszawa, 3. 12. Tel. wł.

Wczoraj obradował przez cały dzień klub Stronnictwa Chłopskiego. Obrady chwilami były dość burzliwe. Prezes klubu p. Dąbski był nieobecny wskutek złego stanu zdrowia. Sprawy polityczne nie były poruszane, natomiast wybrano komisję, do której weszli pp.: Czernicki, Kulisiewicz i Pac. Komisja ta ma zająć się pomocą dla posłów — więźniów i zebrać odpowiednie fundusze na złożenie w razie potrzeby odpowiednich kaucyj.

Z kraju i ze świata.

W Belwederze.

Warszawa 3. 12. tel. wł.

Wczoraj wieczorem p. Piłsudski przyjął płk. Sławka i płk. Matuszewskiego, z którymi odbył długą konferencję.

* * *

Wczoraj dekret Prezydenta o zwołaniu Sejmu i Senatu się nie pojawił. Ukazania się dekretu oczekują w ciągu dnia dzisiejszego, najpóźniej zaś we czwartek.

Tak samo we czwartek lub najpóźniej w piątek spodziewają się zlikwidowania kryzysu gabinetowego. W tych dniach jest oczekiwana rozmowa p. Prezydenta z desygnowanym na premjera pos. Sławkiem, na której zapadną ostateczne decyzje. Niepodobna ustalić, jakie zmiany będą dokonane, jest rzeczą jednak pewną ustąpienie p. Matakiewicza, a prawdopodobną ustąpienie p. Cara i zastąpienie go prokuratorem Michałowskim.

Z państwowej komisji wyborczej.

Warszawa 3. 12. tel. wł.

Dziś odbędzie się posiedzenie państwowej komisji wyborczej, na którem rozpatrzone zostaną zmiany w spisach posłów, wchodzących do Sejmu z list okręgowych i z listy państwowej.

Posiedzenie tejże komisji w sprawie zmian w spisach senatorów odbędzie się w piątek 5 b. m.

Dekrety Prezydenta.

Tuż przed zebraniem się ciał ustawodawczych na normalną kadencję pojawiły się liczne dekrety Prezydenta. Ostatni nr. „Dziennika Ustaw" podaje dekrety o nowelizacji ustaw o ubezpieczeniach społecznych, zmieniającą m. in. postanowienia o organizacji Kas Chorych.

Ogłoszono również dekret Prezydenta o nowelizacji prawa o ustroju sądownictwa. M. in. dekret przywraca nazwę sądów grodzkich, zamiast wprowadzonej przez Sejm nazwy sądów powiatowych, oraz łagodzi środki represyjne w stosunku do adwokatów. Dotąd wolno było stosować jako represje wobec obrony grzywny i kary — obecnie wedle dekretu kary takie są wykluczone.

Przesilenie w Austrji.

Wiedeń, 2. 12.

Dziś przed południem toczyły się w dalszym ciągu pertraktacje w sprawie utworzenia nowego gabinetu. Główną trudnością jest sprawa obsadzenia teki ministra skarbu. Chrześcijańsko-społeczni żądają, by tekę tę zatrzymał dotychczasowy minister skarbu dr. Juch, podczas gdy Związek Chłopski domaga się tej teki dla swego prezesa dr. Winklera. Do tej chwili nie doszło do porozumienia.

Zamach polityczny.

Kalkuta, 2. 12.

Inspektor policji Bukerji został zastrzelony na dworcu w Chandpur w chwili, gdy witał przybywającego inspektora generalnego Bengalu. Zabójcy zbiegli.

Wyrok w toruńskim procesie „Centrolewu".

Red. J. Kanarowski uwolniony od winy i kary.

Toruń, 2. 12.

W poniedziałek 1. bm. sąd okręgowy w Toruniu rozpoznawał w dalszym ciągu rozpoczętą w sobotę 29. 11. sprawę zaburzeń na wiecu „Centrolewu" w Toruniu 14. 9. br.

Od godz. 9. do 12 przesłuchiwano w dalszym ciągu świadków. O godz. 12.15 rozpoczęły się przemówienia stron, które z dwugodzinną przerwą obiadową trwały do godz. 20-tej. Sąd o godz. 22-giej ogłosił sentencję wyroku, opiewającą jak następuje:

Kazimierz Rusin vel Rusinek, za organizowanie oddziału zbrojnego i dowodzenie nim, skazany został na 6 mies. więzienia z zawieszeniem odbycia kary na 3 lata.

Franc. Hinz i Wiktor Górski — za udział w zbrojnym oddziale — po 6 miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.

Fr. Kopyciński i Fr. Filipski — za strzelanie z rewolweru — po 4 lata ciężkiego więzienia.

Ignacy Nadarzyński i Wilhelm Blum — za bicie starosty grodzkiego p. Staniszewskiego — po 2 lata ciężkiego więzienia.

Ignacy Klein — za uczestniczenie w niedozwolon. pochodzie — na 9 mies. więzienia.

Franc. Grajewski — za przechowanie broni, z której strzelał Filipski — na 6 mies. więzienia.

Wład. Dębski i Jan Wróblewski — za udział w niedozwol. pochodzie — po 6 mies. więzienia.

Uwolnieni zostali dla braku dowodów winy oskarżeni: Józef Pohl, Bronisław Kirsznowski, Jan Grajewski, Jan Grużlewski i Wład Kozłowski.

Uwolniony również został od winy i kary red. Józef Kanarowski.

Sąd ponadto orzekł konfiskatę broni, odebranej oskarżonym tudzież zarządził natychmiastowe zwolnienie z więzienia, do czasu uprawomocnienia się wyroku, wszystkich zasądzonych, za wyjątkiem 4-ch skazanych na ciężkie więzienie (Kopycińskiego, Filipskiego, Bluma i Nadarzyńskiego).

Po rozprawie, przed bramą więzienia przy ul. Piekary zgromadził się liczny zastęp członków rodzin, przyjaciół i znajomych skazanych i uwolnionych, oczekując na ich wypuszczenie.

Ciekawe nowiny ze świata politycznego.

Warszawa 1. 12. tel. wł.

Sesja nowo obranych izb parlamentarnych rozpocznie się, jak to już czytelnikom wiadomo, d. 9 grudnia, we wtorek, otwarciem nowego sejmu i senatu. Prawdopodobnie sejm otwarty będzie o godz. 4-ej, senat w godzinę później.

W gmachu sejmowym rozpoczęto przygotowania do pracy nowej kadencji parlamentu. Wobec zmiany liczebności poszczególnych klubów parlamentarnych, klubom tym przydzielone są nowe lokale i w następstwie biura klubowe przenoszą się i instalują w nowych siedzibach.

Klub bezpartyjnego bloku (sanacji), zatrzymując dotychczasowy wielki lokal na końcu gmachu sejmowego, otrzymuje jeszcze dotychczasowe lokale klubu ukraińskiego, klubu stronnictwa chłopskiego i klubu Piasta. Klub ukraiński obejmie dawniejszy lokal Stronnictwa Narodowego.

Klub Narodowy przeniesiony będzie na parter na miejsce dawniejszego klubu P. P. S.; jest to obszerny lokal, obliczony na ponad 60 posłów, przydzielony w poprzednim sejmie klubowi P. P. S., liczącemu na początku kandencji 63 mandatów. Lokal ten, jako kolejno najobszerniejszy z lokali klubowych w parlamencie, obejmie obecnie Stronnictwo Narodowe, liczące również mandatów 63. Klub P. P. S. przenosi się do dawniejszego lokalu posiedzeń Klubu ukraińskiego, obliczonego mniej więcej na 20 parę osób. Dawniejszy lokal klubu Wyzwolenia, obliczony na około 50 osób, podzielony będzie między dwa kluby ludowe, trzeci zaś klub ludowy obejmie zapewne dawniejszy lokal Koła żydowskiego, które, wobec redukcji do liczby 7 osób, otrzymuje mniejszy pokój.

W świecie politycznym krążą pogłoski, że p. Piłsudski wyjechać ma na okres 6-miesięczny zagranicę. Według jednych informacyj p. Piłsudski wyjeżdża na Maderę, według innych ma osiąść na okres swego wyjazdu we Włoszech, w południowej Francji lub w Hiszpanji.

Według innych informacyj p. Piłsudski częściowo poświęci ten czas poprawie swego zdrowia, częściowo zaś spełni jakoby pewną misję zagraniczną, jeżdżąc po różnych krajach europejskich. W związku z tem mówi się o nominacji płk. Becka na stanowisko pierwszego lub drugiego wiceministra spraw zagranicznych. W tym charakterze płk. Beck ma towarzyszyć p. Piłsudskiemu w jego wyjeździe zagranicznym.

Wedle ostatnich pogłosek zostało jakoby już zdecydowane miejsce pobytu J. Piłsudskiego zagranicą. Mają to być Włochy.

Możliwość zmiany na stanowisku ministra skarbu nie jest podobno brana w rachubę. Natomiast przy prezydjum rady ministrów ma powstać nowy podsekretarjat dla spraw mniejszości narodowych.

Najbardziej charakterystyczna zmiana ma miałaby zajść na stanowisku ministra sprawiedliwości. Tekę tę objąłby obecny prokurator sądu okręgowego p. Aleksander Michałowski, a p. Car miał by się poświęcić wyłącznie pracy sejmowej, obejmując stanowisko jednego z wicemarszałków Izby.

Wedle krążących po stolicy wersyj p. Sławek miał już uporać się z trudnościami i załatwił sprawy szeregu tek ministerjalnych, oprócz jednej lub dwu ministrowie.

Zmiany w PPS.

Warszawa 2. 12. tel. wł.

W łonie PPS mają zajść daleko idące zmiany. Mówią, że stanowisko redaktora naczelnego „Robotnika" ma być przez p. Niedziałkowskiego opróżnione. Objąłby je p. Kwapiński, względnie p. Czapiński lub obecny wiceprezydent m. Łodzi p. Zwieliński. Na ostatniem posiedzeniu centralnego komitetu wykonawczego PPS poddano kierownictwo „Robotnika" ostrej krytyce za przejawiany przezeń stale dotychczas oportunizm.

Na bratniej mogile.

Łomża, 2. 12.

Dnia 30. 11. odbyło się w m. Nowogrodzie (pow. Łomża) poświęcenie pomnika na bratniej mogile poległych w dn. 1. 8. 1920 r. 76 ochotników żołnierzy 205 p. p. Poświęcenia pomnika dokonał J. E. ks. biskup sufragan Dembek.

Po Brześciu.

Kiedy będzie wypuszczony poseł Wojciech Korfanty?

Warszawa, 3. 12. Tel. wł.

Wczoraj wieczorem został zwolniony z więzienia w Grójcu za kaucją 10.000 zł. poseł m. Warszawy Norbert Barlicki. Jest bardzo schorzały i zmęczony.

W kuluarach sejmowych pojawił się wczoraj dr. Putek, były poseł, więzień brzeski. Wygląda ogromnie zmieniony i zmęczony. P. Putek nie uzyskał mandatu, gdyż deklaracje do podpisu otrzymał dopiero dnia 16 listopada, więc już po terminie składania deklaracyj. Obejmie obecnie sekretarjat klubu „Wyzwolenia" i redakcję pism partyjnych.

Sędzia Demant zmienił środek zapobiegawczy względem prezesa komitetu wykonawczego NPR. p. K. Popiela, stawiając za warunek zwolnienia złożenie kaucji 10 tysięcy zł. Jak wiadomo, p. Popiel jest bardzo osłabiony i stan jego zdrowia wymaga dłuższej kuracji.

P. Witos po przybyciu doo Krakowa udał się do jednej z podmiejskich lecznic na wypoczynek i odrestaurowanie zdrowia.

Prezes Str. Chłopskiego dr. Wrona znajduje się w więzieniu w Warszawie przy ulicy Daniłowiczowskiej. Jego obrońca dr. Hofmokl - Ostrowski złożył wniosek o wypuszczenie go na wolność pod warunkiem nieopuszczenia stolicy. Decyzji władz sądowych jeszcze niema.

Pojawiły się pogłoski, jakoby sędzia Demant miał się udać na wypoczynek. Potwierdzenia tych pogłosek nie można było uzyskać.

Mówiono również, jakoby b. komendant wojskowego więzienia śledczego, w którem siedzieli w Brześciu byli posłowie, płk. Kostek - Biernacki miał wyjechać na urlop wypoczynkowy zagranicę. Wieści te się nie sprawdzają, mówią natomiast, iż w najbliższym czasie płk. Kostek - Biernacki wraca na dawne stanowisko dowódcy 38 pułku piech. Przemyśla.

B. poseł Kwiatkowski znajduje się nadal w więzieniu sądu okręgowego w Toruniu. Żyje w całkowitem odosobnieniu. Narazie w stosunku do niego nie poczyniono żadnych propozycyj. Rodzina nie może się jeszcze komunikować z uwięzionym.

Katowicka „Polonia" notuje pogłoskę że na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów zastanawiano się nad projektem amnestji dla aresztowanych w okresie wyborczym b. posłów. Według tego doniesienia — w orędziu Prezydenta na otwarciu sesji sejmowej — przedstawiona będzie Sejmowi propozycja umorzenia wszystkich spraw, wszczętych przez władze prokuratorskie przeciw działaczom opozycji.

J. I. Kraszewski. 85

Brühl.

CZASY SASKIE

Powieść.

(Ciąg dalszy).

— A! — zawołał Sułkowski z uśmiechem. — Tam, niema najmniejszej wątpliwości, z otwartemi przyjmę go rękami: o to ja jestem spokojny. znajdziemy łatwego i chętnego sprzymierzeńca.

— I ja się tego spodziewam — dodał minister. — Idzie tylko o to, aby sobie zbyt drogo płacić nie kazał.

— Ale też nie czas jeszcze przystąpić do układów.

— Ale pora się przygotować do nich i strategję całą rozważyć, jakiej nam użyć wypadnie.

To mówiąc, Brühl powstał i, wyciągając się, odniechcenia odezwał:

— Mam prawie pewność, że ten niepoczciwy medal, to jest pomysł dań, wyszedł z Drezna, a nawet silne nader podejrzenie mam o twórcy.

Szybko odwrócił się ku niemu Sułkowski.

— Któżby był tym śmiałkiem?

— Któż, jeśli nie dworak, ufający w swe położenia — mówił Brühl. — Maleńki człowieczek na tak niebezpieczna rzecz nie ważyłby się: pachnęłaby dlań katem i pręgierzem.

— Tak, a dla dostojniejszego pana może czemś gorszem grozić, bo bezkarnie tego puścić niepodobna.

— A! spodziewam się! — rzekł Brühl. — Po głowachby nam jeździł. Zuchwalstwo już i tak dochodzi do najwyższego stopnia, a dobroć pana i wspaniałomyślność wasza ośmiela do wybryków najswawolniejszych. Za tego hrabia uważałeś, ile sobie Watzdorf młodszy pozwala?

Sułkowski, który był ku oknu zwrócony, posłyszawszy te wyrazy, popatrzał na Brühla, jakgdyby z pewnem politowaniem.

— Wy bo nie lubicie Watzdorfa — rzekł. — Jak ojciec, tak i on bufonuje, ale to tam nie jest niebezpieczne.

— Przepraszam, — odpowiedział Brühl żywo — bardzo przepraszam. Kto sobie zwykł ze wszystkiego żartować, nie poszanuje nic. Dostanie się wam, mój panie, panie hrabio, a wkońcu i panu naszemu.

— Na to się nie odważy.

Zacząwszy mówić, hrabia przerwał, zwrócił się do Brühla i biorąc go za guzik od fraka, rzekł poufale:

— Wy bo do niego coś macie. Przyznajcie się: zawadza wam?

— Nudzi mnie, — zawołał Brühl — przyznaję, czepia się mnie, żarcikami swojemi dojada...

— Wy sobie pono wyobrażacie, jeśli się nie mylę, — pocichutku odezwał się śmiejąc, Sułkowski — że on się kochał w Frani Kolowrathównie.

— Toby był tylko dowód dobrego gustu i tegobym mu za złe mieć nie mógł, — rzekł Brühl, pokrywając rozdrażnienie pozornie obojętności — ale dokona hrabinie Moszyńskiej, dla której ja nam najwyższy szacunek.

— A! — rozśmiał się hrabia.

— Hrabinaby się obroniła sama, szepnąwszy słowo królewiczowi — mówił dalej Brühl. — Ja jej nie potrzebuję w pomoc przychodzić; daleko gorzej jest że drwi z nas wszystkich, nie wyjmując nikogo.

— Jakto? i ze mnie? — spytał Sułkowski.

— Zdaje mi się, że i tobym mu dowiódł.

— O! toby było nadto śmiało! — rzekł Sułkowski sucho.

— Wierzcie lub nie, powiem otwarcie: ja go mam za twórcę medalu!... — zawołał Brühl i rękę położył na piersiach.

Rzuciwszy to słowo razy parę, przeszedł się po salonie.

— To prosty domysł, mój Brühl, to prosty domysł.

— A może i coś więcej, niż domysł — począł minister. — Wiem już na pewno, że trzy, czy cztery medale rozdał.

— Komu?

— Dworskim osobom. Skądże ich ma tyle, i co za osobliwa ochota do rozpowszechniania rzeczy, którą ja wykupuję i niszczę?

— Lecz czyż pewno?

— Hennicke da wam spis osób.

— To już wcale co innego — przerwał Sułkowski. — To fakt, i chociaż ja go sobie tłumaczę więcej jego niechęcią dla was, niż dla mnie, zawsze i mnie to dotyka.

— Tak jest — potwierdził Brühl. — Powiem wam szczerze, kazałem w jego mieszkaniu potajemną zrobić rewizję. Jeśli się tam znajdzie zapas medali, mam go za ich autora i proszę was, aby mu to bezkarnie nie uszło. Wam — dodał, rozgorączkowany się niby, Brühl — obojętną to być może rzeczą, ale dla maleńkiego, jak ja, człowieczka..

Sułkowski się zmarszczył.

— Watzdorfa nigdybym nie sądził zdolnym do takiej nikczemności

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Hasła a czyny.

Obóz rządzący Polską od maja 1926 nigdy i nigdzie nie zdradził, do czego dąży i w jaki sposób chce budować mocarstwową Polskę. Ludzie ci, głoszą, że tylko oni są „zbawcami“ Ojczyzny i nie brak było wśród nich mistyfikatorów, podciągających zamach majowy w sferę dobrodziejstw Opatrzności. Oni uznali się za wybranych, oni tylko poczuli się jedynie zdolnymi do rządzenią państwem, oni wierzą, że są elitą narodu, oni wszystko „stworzyli“, im się należy uznanie, wszystko ich zasługą **— a reszta to idjoci, którym nie można nawet powiedzieć, czego się chce, jako nie rozumiejącym i nie znającym swych własnych potrzeb i interesów.** Taką błyszczącą „genjalność“ sobie przypisując, „sanatorzy“ uznali, że nie trzeba, aby wygłaszali programy i kogokolwiek pytali się, jak mają państwem kierować i rządzić. Ponieważ jednak Polska posiada prawo pisane, które obowiązuje nawet tych brygadowych „genjuszy“, więc musiała „elita“ jakoś „usprawiedliwić“ się i z prawem „uzgodnić“ swe postępowanie. Przeszliśmy fazę, **„uzgadniania“ z prawem,** która dała nam cały szereg tryków, dotąd nikomu nieznanych, i poznaliśmy zastępy nowych „komentatorów“ prawa, którzy inaczej zaczęli pojmować prawa niż ogół prawników i to nie tylko to nowe, jak np. konstytucję, ale nawet to, które obowiązuje na ziemiach polskich od lat dziesiątków. „Uzgadnianie“ nie zawsze się udawało, a co gorsza, nieraz przyprawiło „komentatorów o kompromitację. **Zawodność „uzgadniania“ dostarczyła na „sanację“ wiele materjału obciążającego, który u ludzi myślących dał słuszną podstawę do wydania wyroku potępienia.** Wyniki zawodności „uzgodnienia“ zauważyli sami „sanatorzy“ i rzekli **się do „usprawiedliwiania“** się. W „usprawiedliwianiu“ się otoczyła się „sanacja“ nimbem „wielkości i „genjalności“ i uznała za właściwe zupełne zapoznanie ogółu obywatelstwa i jego wybrańców, darząc ich mianem idjotów, nie wiedzących, czego Polsce potrzeba, a w lepszym razie dodając przydomek antypaństwowców.

W Polsce są warunki odmienne, niż w innych krajach Europy. Okres „uzgadniania“ się zakończył, dając spory materjał dla historyka, okres „usprawiedliwiania“ się zakończył się obecnie. Zaistniały warunki, w których nie trzeba będzie się uciekać ani do pierwszego ani do drugiego środka działania.

Teraz zupełnie zgodnie z prawem i bez przeszkód z czyjejkolwiek strony mogą „genjusze“ „sanacyjni“ ujawnić swe zamiary i ich poparcia być pewnymi.

My, których się do tej „elity“ nie zalicza, pozostaniemy nadal na uboczu, zbierając materjał i pilnie śledząc kroki „sanacji“. Dotąd pociągnięcia „sanacji“, planowane tajemniczo, fatalne dawały rezultaty. **„Usprawiedliwiają“ się tem, że nikt z nimi nie współpracował,** lecz przeciwnie, podobno ich zdaniem byli tacy, którzy przeszkadzali. **Teraz** nikt przeszkadzać nie będzie mógł, więc **usprawiedliwianie się nie będzie wogóle możliwem.**

A więc do czynu „sanacjo“! Z zadowoleniem słyszymy, że będzie mowa o programach, ale już dziś zaznaczamy, że nadal **będziemy czujnymi stróżami interesów państwa** i będziemy o wszystkiem krytycznie informować opinję. — Rzucaliście hasłami na wszystkie strony! Pokażcie teraz, co zrobicie! Widzimy wasze zaniepokojenie, oszołomienie tem „zwycięstwem“, które was zmusza do pozytywnej i otwartej pracy. O ile się nie zdobędziecie na czyny, zgodne z hasłami, które nie zawsze waszemi były, to przejdziecie do historji, jako oszuści i koniec wasz bliski. Nawołujemy więc! Społeczeństwo zaś całe niech nie spocznie ani na dobę i pilnie śledzi wypadki, **obawiamy się bowiem, że czyny nie będą zgodne z hasłami i już dziś tego widzimy oznaki.**

Na dziś tylko wspomnimy o tem, że „o walce z Niemcami“ sanacja prawiła i rozrzutnie tem obcem jej dotąd hasłem rzucała. Już mija kilka tygodni, kiedy po endecku przemówienia antyniemieckie wygłaszano i silną reakcję na napaści niemieckie zapowiadano. Tymczasem ze strony polskiej ani o wydaleniu optantów, ani o zmianie traktatów, ani o zmianie taktyki wobec Niemców nic nie słychać. Z niemieckiej natomiast strony pogróżki coraz bezczelniejsze słyszymy, nawet w Reichstagu o zaborze ziem polskich się wspomina. My jesteśmy zdania, że skoro raz energicznie Niemcom odprawę damy, to niepoważą się czyhać na nasze ziemie. Są więc warunki, w których „sanacja“ bez przeszkód może działać, a widzimy, że niecierpiące zwłoki sprawy i przez nią samą okrzyczane na załatwienie czekają.

Jest do zrobienia wiele. O wszystkiem we właściwym czasie wspominać będziemy, bo realnej i pozytywnej pracy od tych, którzy się do niej „rwali“, oczekujemy! Czuwamy i nie damy sobie przez p. Sławka wmówić przedwcześnie „poczucia dobrobytu i radości życia“.

P.

Obchody setnej rocznicy powstania listopadowego.

Wąbrzeźno w hołdzieległym powstańcom.

W sobotę 29 listopada o godz. 9 odprawił wiel. ks. proboszcz Zakryś nabożeństwo żałobne za dusze powstańców poległych w walce narodowej 1830 roku.

Na nabożeństwie obecnobyli przedstawiciele miejscowych władz i urzędów, delegacje towarzystw narodowych ze sztandarami, jak również miejscowe szkoły. Chór Tow. Śpiewu „Cecylja“ pod dyr. Zydorczaka uświetnił tę uroczystość kościelną swoim śpiewem.

Wieczorem tegoż dnia przeszedł ulicami miasta przy blasku pochodni capstrzyk organizacyj PW z Wąbrzeźna. Na czele kroczyła orkiestra „Biały Orzeł“ z Książek, a tuż za nią posuwał się barwny korowód członków Tow. Cylistów „Pogoń“ na rowerach, poczem maszerowały kolejno hufiec gimnazjalny, PW kolejarzy, harcerze, harcerki itd.

Tymczasem na Rynku zapalono ognisko, symbolizujące pożar browaru na Solcu, umówionego przed stu laty wśród spiskowcami znaku do chwycenia za broń. Na Rynku wygłosił przemówienie o powstaniu listopadowem p. por. Kuliszewski, komendant powiatowy PW i WF. Szkoda tylko, że mówca pod koniec swego przemówienia wywołał wśród starszych słuchaczy — obywateli niezadowolenie zbędną zupełnie uwagę, nic z powstaniem listopadowem ani z podniosełm jego obchodem nie mającem wspólnego.

Odegraniem przez orkiestrę hymnu narodowego i wspólnem odśpiewaniem pieśni „Boże coś Polskę“ zakończono uroczystości sobotnie.

W niedzielę od rana odbywała się na ulicach miasta zbiórka na rzecz zakupu hydroplanów, zorganizowana przez Związek Obrony Kresów Zachodnich z okazji **„Miesiąca Pomorza“.**

Wieczorem o godz. 20 odbyła się podniosa **akademja** w sali „Dworu Wąbrzeskiego“ przy tłumnym udziale miejscowego obywatelstwa. Wspaniałe przemówienie na temat powstania listopadowego wygłosił **p. mecenas Czypicki,** przedstawiając w pięknych słowach historję walk powstańców o wolność. Piękne przemówienie wywarło głębokie wrażenie na słuchaczy, którzy nagrodzili je długotrwałemi, hucznemi oklaskami.

Piękne deklamacje, przystosowane do uroczystości, wygłosili uczenica miejscowej szkoły wydziałowej i uczeń tutejszego gimnazjum. Dodać należy, że wysiłkiem uczniów gimnazjalnych odegrano scenę spisku z „Kordjana“ J. Słowackiego.

Nie można pominąć milczeniem występu chóru męskiego „Lutnia“, który pod batutą p. insp. Reiskiego wykonał z znanym już obywatelstwu naszemu artyzmem „Gaude mater Polonia“, Lechmanna „Sztandary polskie w Kremlu“, „Śpący rycerz“. Podkreślić należy, że „Lutnia“ wąbrzeska zawsze chętnie pięknym śpiewem swoim uświetnia wszelkie uroczystości narodowe. Tak i tym razem „Lutnia“ ofiarnie walnie przyczyniła się do uświetnienia obchodu listopadowego.

Obchód w Golubiu i w Kowalewie.

Podobnie uroczyście jak w Wąbrzeźnie obchodzono setną rocznicę powstania listopadowego i w Golubiu, gdzie wygłosił przemówienie p. J. Trzciński i w Kowalewie oraz w wielu innych miejscowościach naszego powiatu.

Obchody w towarzystwach.

Setną rocznicę powstania listopadowego uczciły uroczyście także liczne stowarzyszenia tak w mieście naszem, jak i w powiecie. Na innem miejscu opis zebrania **Młodych Obozu Wielkiej Polski,** na którem wygłoszono referat o powstaniu i deklamacje. W niedzielę odbyło się zebranie **Towarzystwa Ludowego.** Członkowie Tow. stawili się na zebraniu bardzo licznie. Z okazji obchodu uroczystej rocznicy powstania listopadowego wygłosił przemówienie prezes Towarzystwa Ludowego.

Uroczyście uczciły także wspaniałą rocznicę narodową **Towarzystwa Młodzieży Katolickiej w Wąbrzeźnie i Niedźwiedziu** w związku z obchodem **„Święta Młodzieży“** ku czci swego patrona św. Stanisława Kostki. Opis tych wieczornic podajemy poniżej.

Obchód 100-letn. rocznicy powstania listopadowego i „Święto Młodzieży“ w Niedźwiedziu.

W sobotę odprawił ks. dziekan Łowicki żałobne nabożeństwo za poległych w walkach wolnościowych, w którem wzięły udział szkoły z Niedźwiedzia i Dębowejłąki. Ks. Łowicki w przystępnych słowach przedstawił dziatwie, jakie to nauki powinna brać z wiekopomnych powstań dla siebie.

Po nabożeństwie odbyła się uroczystość szkolna, w której wzięło udział Rada Szkolna miejscowa.

W niedzielę rano odbyła się uroczystość „Święta Młodzieży“ na cześć św. Stanisława, podczas której znaczna garstka młodzieży męskiej i żeńskiej przystąpiła do komunji św. Ks. dziekan Łowicki przedstawił św. Stanisława jako wzór młodzieży, jako niebieskiego Chorążego młodzieży, a zachęcał do gorliwego naśladownictwa. Po nieszporach odbyła się wieczornica, ku uczczeniu pamiątki powstania listopadowego, odzyskania wolności i święta młodzieży. Na wieczornicę składały się śpiewy, deklamacje i przemówienia dzieci i młodzieży. Główne przemówienie o znaczeniu powstania listopadowego i jego owocach, które okazały się w listopadzie 1918 wygłosił ks. dziekan Łowicki. Wysnuwając wnioski zachęcał młodzież do naśladowania patrjotycznej młodzieży z r. 1830 i nast. pokoleń i uzasadnił, że młodzież dzisiejsza godną się stanie szczytnych przykładów, jeżeli naśladować będzie św. patrona swego, który jest jednym z najpierwszych patronów Ojczyzny naszej. Wzywał rodziców i wszystkich dojrzałych, aby naszą młodzież wspomagali w zbożnej pracy. Słowa zachęty do rzetelnej pracy wypowiedział do młodzieży i rodziców p. Feliks Łowicki.

Ks. Łowicki wskazał na groźne ataki Niemców na Polskę i ich groźby przeciw Pomorza, a wezwał obecnych do gromkiego protestu odśpiewaniem Roty. Na zakończenie kierownik szkoły i patron Stow. M. M. wypowiedział kilka zdań zachęty i wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Pozdrowieniem katolickiem zakończono wieczornicę.

Stow. Młodz. Męskiej podjęło znów pracę pod nowem kierownictwem patrona p. Dopichaja. Zauważyliśmy, że młodzież ożywiona jest dobremi chęciami i że pilnie przykłada się do pracy. Żywimy nadzieję, że też ta młodzież, która jeszcze na uboczu stoi, wnet zaciągnie się w szeregi pod sztandarem św. Stanisława.

KRONIKA.

KALENDARZYK:

Czwartek: Barbary.
Piątek: Łucjusza.

⊙ **Konfiskata.** Wczoraj we wtorek skonfiskowaną została w redakcji naszej pozostała ilość egzemplarzy „Gazety Wąbrzeskiej“ z poniedziałkowego nakładu numeru 141. Który z artykułów, zamieszczonych w gazecie, był powodem konfiskaty, w chwili, gdy to piszemy, jeszcze nie wiemy. Szan. Abonentów naszych, którzyby z tej przyczyny gazety nie otrzymali, serdecznie przepraszamy.

⊙ **Osobiste.** Na Akademji Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie uzyskał dyplom i tytuł lekarza weterynaryjnego p. Józef Reimann, syn ś. p. kierownika szkoły w Jarantowicach, ogólnie znanego niegdyś pracownika w naszym powiecie. Panu J. Reimannowi z okazji tej przesyłamy serdeczne gratulacje i życzymy mu powodzenia w przyszłej pracy zawodowej.

⊙ **Jarmark.** Wczoraj we wtorek odbył się w Wąbrzeźnie miesięczny jarmark koni. Spęd koni był dość znaczny, lecz nabywców na nie było mało i mało zawarto tranzakcyj handlowych, bo nie pozwala na nie ogólnie panująca bieda.

⊙ **Bezczelność sekciarzy.** Donoszą nam z miasta, że sekta tut. baptystów, nie mająca widocznie zbyt wielu zwolenników wśród starszych, bałamucić zaczyna dzieci i wszczepiać im swą sekciarską „wiarę“. I tak podobno baptyści wciągają nieletnie dzieci do składu Niemca Hoenzego przy ulicy Kolejowej, gdzie uczą je swojego „składu wiary“ i namawiają do częstszego odwiedzania tego przybytku sekciarskiego obiecankami podarków na gwiazdkę. Powyższe podajemy do wiadomości w pierwszym rzędzie rodziców, którzy niechaj ostrzegą swoje dzieci i dopilnują, aby do ich młodych duszyczek nie wszczepiano sekciarskiego jadu. Poza tem apelujemy do tut. społeczeństwa, aby na przedstawione fakty właściwie zareagowało i omijało jak dżumy sklepu nazwanego sekciarza. A możeby się znalazło tu pole do ingerencji dla policji naszej?

⊙ **Zebranie Towarzystwa Ludowego.** W niedzielę dnia 30. ub. m. odbyło się miesięczne zebranie Towarzystwa Ludowego w Wąbrzeźnie. Zebranie zagaił prezes Towarzystwa pochwaleniem Pana Boga. Po odczytaniu porządku dziennego i protokółu z ostatniego zebrania nastąpił referat uroczystościowy z okazji rocznicy powstania listopadowego, o czem piszemy na innem miejscu. Po referacie omawiano sprawy urządzenia gwiazdki dla dzieci i zabawy z przedstawieniem w karnawale. Imprezy te postanowiono urządzić i wybrano specjalny komitet dla zorganizowania zabawy.

W wolnych głosach jedna z członkiń zabrała głos i wspomniała o nieobecności naszych księży na zebraniach Towarzystwa, co ma swe źródło w tem, że p. prezes w swem piśmie napada na duchowieństwo. Odczytano jeden z artykułów, który się ukazał w „Głosie Wąbrzeskim“, gdzie p. Szczuka dopuścił się oszczerstwa pod adresem miejscowego księdza proboszcza. Na zebraniu tem, zaproszeni przez członków, byli obecni jako goście pp. red. Piszcz i red. Czerwiński. Ponieważ jako goście przemawiać nie chcieli, więc p. Cz. w chwili odczytywania artykułu „Głosu Wąbrzeskiego“ rozdał zebranym oświadczenie księdza proboszcza, w którem ksiądz proboszcz zreplikował ohydne napaści p. Szczuki. P. Sz., który usiłował nieudolnie się bronić, że w „Głosie Wąbrzeskim“ było tylko „skromne“ zapytanie, nie znalazł innego wykrętu, jak tylko zarzut pod adresem p. Cz., że rozdaje ulotki polityczne. Na to oczywiście odpowiedział p. Czerwiński, prostując zarzut . S. i odczytując na dowód treść rozdanego oświadczenia. W dalszym ciągu p. red. Piszcz podkreślił, że napaści, uprawiane przez „Głos Wąbrzeski“ na księży, nie są godziwe. Zebrani z poglądem tym się solidaryzowali. W rezultacie dyskusji na ten temat bardzo ożywionej, a chwilami nawet burzliwej, wybrano komisję, która ma się udać do Wielebnego księdza proboszcza Zakrysia z prośbą o wyjawienie powodów, które go od Towarzystwa odsuwają.

Spostrzeżono więc, że p. Sz. swą osobą może otoczeniu i Towarzystwu tylko zaszkodzić.

⊙ **Rekolekcje młodzieńców** (od 6 do 9 grudnia br.). Aby dać okazję odprawienia tym młodzieńcom, którzy się na ostatnie rekolekcje zgłosili, ale z braku miejsca nie zostali przyjęci, urządza Zakład Misyjny — Górna Grupa w tym roku jeszcze jeden kurs rekolekcyj zamkniętych dla młodzieńców, mianowicie od 6 do 9 grudnia br.

Rozpoczęcie rekolekcyj 6 12. br. wieczorem o godz. 20-tej, zakończenie zaś dnia 9. rano. Trzeba się jak naprędzej zgłosić. — Koszty za utrzymanie wynoszą 10 zł. Zgłoszenia kierować pod adresem „Zakład Misyjny Górna Grupa, pow. świecki — Pomorze“.

⊙ **Zebranie miesięczne Związku Inwalidów Woj. R. P. Koło Wąbrzeźno** odbędzie się w niedzielę dnia 7. bm. o godz. 1.30 po poł. w lokalu p. Malskiego. Z powodu ważnych spraw udział wzsystkich członków konieczny.

⊙ **Walne zebranie Towarzystwa Śpiewu Młodz. Żeńskiej św. „Cecylji“** odbędzie się we czwartek dnia 4. grudnia 1930 r. w salce wikarjówki wieczorem o godz. 7.30 O przybycie wszystkich członkiń czynnych i nieczynnych prosi

Zarząd.

⊙ **Baczność sokoli!** Dnia 4. bm. **(we czwartek) o godz. 8-mej wieczorem** odbędzie się miesięczne zebranie Sokoła na małej salce druha Kaczyńskiego — hotel „Dwór Wąbrzeski“. Udział wszystkich członków konieczny.

Czołem! Prezes.

⊙ **Orkiestra Sokoła.** We wtorek dnia 9. bm. o godz. 8-mej wiecz. odbędzie się w sokolni zebranie członków orkiestry. — Udział wszystkich konieczny.

Czołem! Prezes.

⊙ **Zebranie Pań Tow. św. Wincentego a Paulo.** We czwartek o godz. 16-tej odbędzie się w salce Magistratu zebranie Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo Wszystkie **panie czynne** proszone są o wzięcie licznego udziału.

⊙ **Kino „Słońce“.** Od dziś dwie osoby na jeden bilet. Wyświetla się rekordowy program p. t. „Siódme mocarstwo“, ilustrujący tajniki międzynarodowego szpiegostwa (w roli głównej Lewis Stone i Marcelina Day) i wzruszający dramat z dziejów powstań polskich p. t. „Katorgi Sybiru“ po raz ostatni. We czwartek także podwójny program: „Siódme mocarstwo“ i po raz ostatni „Kohn i Kelly w haremie“. W przyszłości film wojenny „Podcięte skrzydła“.

⊙ **Kino „Dwór Wąbrzeski“.** Z powodu naprawy centralnego ogrzewania do soboty **nieczynne.** W sobotę dnia 6. bm., w niedzielę dnia 7. bm. i w poniedziałek dnia 8. bm. „Skazaniec ze Stambułu“, wspaniały film. Następny program „Powrót z niewoli“.

Obiecujący „praktykant“.

„Dziennik Pomorski“, wychodzący w Chojnicach, pisze w numerze 279 z dnia 2 grudnia:

Dobrze rozpoczął.

Sąd Okręgowy w Chojnicach skazał na 2 miesiące więzienia Czesława Wachowiaka z Sępólna, który jako praktykant dopuścił się w Urzędzie pocztowym w Sępólnie niedozwolonych „praktyk“, przywłaszczając sobie pieniądze, fałszując książki. Wachowiak był dopiero 3 tygodnie w praktyce.

Zebranie Młodych O.W.P.

We czwartek, dnia 27. 11. odbyło się na salce w lokalu p. Klimka zebranie wąbrzeskiej placówki Młodych O. W. P. przy tłumnym udziale członków placówki i wprowadzonych sympatyków. Sala była dosłownie zatłoczoną, obecnych było przeszło 100 osób. Fakt ten jest dowodem wzrastającego wśród młodzieży naszej zaintere sowania Obozem Wielkiej Polski, jest niezomylnym sprawdzianem wzrostu wpływu ideologji O. W. P. na coraz szersze warstwy młodego pokolenia.

Zebranie, poświęcone obchodowi setnej rocznicy powstania listopadowego, zagaił w obecności kierownika Wydziału Powiatowego O. W. P. p. dr. Podlaszewskiego Obożny Powiatowy p. dr. Piotrowski, witając przybyłych gości, w szczególności Przewielebnych ks. ks. prob. Zakrysia i Wielewskiego. Przybyłego na zebranie b. kierownika placówki Młodych O. W. P. redaktora „Gazety Wąbrzeskiej" p. Edwarda Piszcza, zwolnionego z więzienia śledczego w Toruniu, gdzie przebywał w związku z akcją wyborczą przez 15 dni powitali zebrani hucznemi oklaskami i okrzykami „niech żyje"!

Ponadto p. dr. Piotrowski udzielił zaszczytnej pochwały tym Młodym, którzy wybitnie i ofiarnie pracowali w czasie akcji wyborczej na rzecz listy narodowej, po czem udzielił głosu p. red. Czerwińskiemu, kierownikowi Placówki O. W. P., który wygłosił referat o powstaniu listopadowem.

Po referacie p. dr. Piotrowski wyczerpująco omówił jeszcze raz przyczyny niepowodzenia powstania i przedstawił zebranym pogląd kierunku narodowego na sprawę powstań zbrojnych w ogólności.

Zkolei wygłosił członek O. W. P. p. Piątkowski piękną i dostosowaną do uroczystości deklamację pt. „Krzyż powstańczy", nagrodzoną przez zebranych oklaskami.

Omówiono szereg spraw wewnętrzno - organizacyjnych, poczem p. red. Piszcz omówił wyniki wyborów do ciał ustawodawczych, w szczególności wyniki, dotyczące Stronnictwa Narodowego i wskazał na zadania Obozu Narodowego w przyszłości oraz pracę, czekającą na Młodych Obozu Wielkiej Polski. Pracy w myśl wskazań ideologji Wodza Narodu Romana Dmowskiego Młodzi podjąć się muszą dla dobra naszej Ojczyzny i Narodu polskiego.

P. red. Czerwiński dodał jeszcze szereg uwag o obowiązkach Młodych i metodach pracy O. W. P. w najbliższej przyszłości, poczem zebrani uchwalili przez aklamację rezolucje, które podajemy na innem miejscu. Zebranie wśród podniosłego nastroju zakończono odśpiewaniem „Hymnu Młodych". — Po zebraniu liczni bardzo kandydaci i goście złożyli deklaracje wstępu do O. W. P.

Czy jesteś już członkiem Komitetu Floty Narodowej?

Święto Młodzieży w Wąbrzeźnie.

W przeddzień uroczystości garnęła się młodzież do kościoła, do konfesjonału, by tam nabrać siły i pomocy do dalszej walki życiowej.

W niedzielę wkroczyli druhowie ze swym sztandarem do kościoła, gdzie wspólnie przyjęli Komunję św. Ks. proboszcz, protektor Stowarzyszenia, odprawił nabożeństwo i w podniosłem kazaniu zachęcał młodzież do naśladowania św. patrona, Stanisława Kostkę.

Słusznie powiedział czcigodny ks. proboszcz, bo nie godzi się młodzieży prowadzić na rozbijanie wieców i bicie przeciwników politycznych i demolowanie mieszkań. Ten zgubny, niestety u nas praktykowany przez niektóre organizacje, jak przez „Strzelca" sposób użycia młodzieży do tego rodzaju zajęć, prowadzi młodzież na manowce i wychowuje bojówkarzy.

Sztandar św. Stanisław — to jedyne miejsce młodzieży, prowadzić ją śladami św. Stanisława — to jedyny sposób jej wychowania.

Po nieszporach odbyła się uroczysta **akademja na cześć św. Stanisława** w salce parafjalnej. Młodzież ze Stowarzyszenia jak i inna zapełniła salkę, pięknie udekorowaną. Na przedzie widniał wielki obraz św. Stanisława, rzęsiście oświetlony. Akademję zagaił patron S. M. P. ks. Mówiński. Przywitawszy młodzież wyraża swoją radość, że młodzież tak chętnie przybyła, by uczcić swego patrona świętego i wskazuje krótko, by młodzież naśladowała św. Stanisława jako Polaka i młodzieńca. Następnie zaśpiewali druhowie hymn „O Stanisławie, Patronie Ty nasz". Druh **Falkowski** odczytał referat „Św. Stanisław i brat jego Paweł", wskazując, jak św. Stanisław wobec groźb i znęcań się brata swego nie dał się odwieźć od swych przekonań. Druh **Arendarski** z zapałem wygłosił deklamację „Pokłon Świętemu". Po odśpiewaniu pieśni „Chorąży, niebieski Chorąży" wygłosił drugą deklamację z właściwą sobie werwą dh. **Rujner**.

Nastąpiła druga część akademji, poświęcona **rocznicy Powstania listopadowego.** Po krótkiem objaśnieniu rocznicy przez ks. patrona, zadeklamował młody druh **Wojnowski** wiersz „Roczkiem". Druh **Michalski Józef** zareferował następnie krótko przebieg powstania listopadowego, potem znów stanął druh Rujner na katedrze i deklamuje „Redutę Ordona", za co odbiera rzęsiste oklaski.

Następnie zabiera głos długoletni prezes druh **Rzeczewski** i w świetnie ujętym referacie o „Ideologji Stowarzyszeń Kat. Młodz. Polsk." wskazuje na cele i środki S. M. P., nawołując, **by wszystka młodzież znalazła się w Stow. Katolickiem.**

Długoletni członek druh **Gwizdalski** nawołuje młodzież do pracy i gorliwego spełniania swych obowiązków. Pieśnią „Nie rzucim ziemi" zakończono tę podniosłą uroczystość.

Tak to młodzież nasza z pod znaku św. Stanisława święciła swój dzień, który obecnych starszych pokrzepił na sercu i duszy.

Tym zaś, którzy innemi drogami chcą młodzież prowadzić, którzy zakładając inne organizacje, odciągają nieświadomą młodzież i karmią ją innemi, szkodliwemi hasłami, chciałbym powiedzieć słowami wiersza, które mimowoli się nasuwają:

„Chłopcy (Panowie) przestańcie, bo się źle bawicie, Dla was to jest igraszką, **nam chodzi o życie!"**

Tak, o życie młodzieży nam chodzi, tej młodzieży, która jest przyszłością narodu.

Wszyscy młodzi więc pod sztandar św. Stanisława!

Zmiany w prasie sanacyjnej.

Pułkownika Koca zastąpi płk. Miedziński. — Inne posunięcia i likwidacje.

Warszawa, 3. 12. Tel. wł.

W sferach wydawniczych opowiadają o zmianach, jakie uchodzą już za dokonane w prasie warszawskiej. Chodzi tu o t. zw. „prasę czerwoną".

Koncern ten wydawnictw, który był dotychczas własnością prywatną, przechodzi obecnie pod decydujące wpływy finansowe, związane z instytucjami, uzależnionemi od BBWR. Pono te sfery bankowe wykupują 51 proc. udziałów prasy czerwonej, pozostawiając w ręku dotychczasowych właścicieli 49 proc. udziałów.

To uzależnienie finansowe pociąga za sobą również uzależnienie polityczne i redakcyjne. Jak wiadomo, kierownikiem propagandy Be-Be jest pos. płk. Koc. Bez jego wiedzy i decyzji nie dzieje się nic na terenie wydawniczym, uzależnionym od czynników decydujących.

Otóż z ramienia nowych potentatów ma kierownictwo polityczne koncernu przejąć redaktor „Gazety Polskiej" płk. Miedziński. Sama zaś „Gazeta Polska" ma przejść do zakładów drukarskich prasy czerwonej, pono nawet ma przeobrazić się w pismo popołudniowe dla konkurencji z „Kurjerem Warszawskim".

Do redakcji pism czerwonych wchodzi Wojciech Stpiczyński jako publicysta. Dotychczasowy redaktor „Expressu Porannego" p. Zygm. Augustyński ma od 1. stycznia ustąpić całkowicie ze składu redakcji.

Pono ma być wznowiony tygodnik „Głos Prawdy", a dla konkurencji ze „Światowidem" ma się ukazywać od Nowego Roku nowy tygodnik ilustracyjny „Panorama".

* * *

Organ radykałów lewicowych „Tydzień" redagowany przez p. Stanisława Thugutta przestaje wychodzić, gdyż drukarnia odmówiła dalszego druku... „z wyższych względów". Nie chce się narażać na kłopoty, jakie przechodziło „ABC". A „Tydzień" znalazł się akuratnie w takiej samej sytuacji, co dawniej „ABC", gdy nikt go nie chciał drukować...

Ku czci powstańców 1830 r.

Złoczów, 1. 12.

Z okazji rocznicy powstania listopadowego odbyło się na miejscowym cmentarzu poświęcenie krzyża pamiątkowego ku czci powstańców z roku 1830, ufundowanego przez uczniów gimnazjum złoczowskiego.

Walka policjantów z bandytą.

Macomb (Illinois) 1. 12.

Bandyta, przewożony samochodem przez 4 policjantów, rzucił się na swoją eskortę i usiłował zbiec, został jednak zabity przez policjanta, którego śmiertelnie ranił. Pozostali policjanci odnieśli również tak ciężkie rany, że istnieje nadzieja utrzymania przy życiu tylko jednego z nich.

Zmiany na liście.

Warszawa 1. 12.

Państwowa Komisja Wyborcza ogłasza, że w miejsce p. Spickermana Józefa, senatora z listy Nr. 12 („Niemiecki Blok Wyborczy") z okręgu województwa łódzkiego, który zrzekł się mandatu senatora, wstępuje, jako kolejny następca p. Utta August, lat 43, nauczyciel, Łódź Wólczańska 117, gdyż poprzedni zastępca p. Rosenblatt Jerzy, lat 58, lekarz, Łódź przyjął mandat poselski, zrzekając się mandatu senatorskiego.

Giełda zbożowa.

Poznań, dnia 2. 12. 1930.

Warunki: **Handel hurtowny, parytet Poznań, ładunki wagonowo, dostawa bieżąca, za 100 kg.:**

Standardy: a) żyta 696 gr. (118,5 f. w h.), b) pszenicy 753 gr (128,0 f. w h.), c) jęczmienia 673 gr. 114,1 f. w. h.), d)

„Ceny orjentacyjne" parytet Poznań.

Żyto	18,50— 19.00
Pszenica	25,00— 26,50
Jęczmień przemiałowy nowy	18,75— 21,25
Usposobienie spokojne.	
Jęczmień browarowy	25,00—27,00
Usposobienie spokojne.	
Owies nowy	18,75—20,00
Usposobienie spokojne.	
Mąka żytnia wł. workach według Urzędowo ustalonego typu (65%)	32.00
Mąka przenna 65% wł work.	44,50— 47,50
Usposobienie spokojne.	
Otręby żytnie	11,25—12,25
Otręby pszenne	13,00—14,00
Otręby przenne (grube)	14,50—15,50
Rzepak	41,00—43,00
Groch Victorja	27,00—32,00
Ziemniaki jadalne	2,00— 2,30

Ogólne usposobienie spokojne.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Antoni Czerwiński, Wąbrzeźno, Kolejowa 2. Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada. Druk: Drukarnia Toruńska S. A. w Toruniu.